

# Kontrasty według Mistrza

## Dan D'Agostino Master Power Classic Stereo

Od ponad 30 lat Daniel D'Agostino jest niekwestionowanym autorytetem świata hi-fi. Jego dokonania dokumentują serie urządzeń hi-end, z których najstynniejsze są potężne końcówki mocy. Budowane przez lata pod szyldem Krella, obecnie stanowią główną część oferty Dan D'Agostino Master Audio Systems.

Paweł Gołębiowski

Konsultacja techniczna: Jarosław Cygan

*Daniel D'Agostino*

D'Agostino

**M**odele serii Momentum, znajdujące się najwyżej w cenniku, są niezwykle wyrafinowane pod względem wzornictwa i zastosowanych materiałów. Jak by nie grały, wyglądają jak dzieła sztuki. Master Power Classic Stereo jest projektem o całkowicie odmiennej stylistyce i musi udowodnić swą klasę samym brzmieniem.

## Budowa

Wielką obudowę skrócono z aluminium. Front to element najbardziej dopieszczony estetycznie, a przy tym niezwykle solidny. Ma 14 mm grubości i umożliwia zamontowanie końcówki w profesjonalnej szafce typu „rack”. Masywne uchwyty są jedynym i niezbędnym udogodnieniem w przenoszeniu ważącego 50 kg kłoca. Jedyną zamierzoną ozdobą jest miedziana sztabka. Jej krawędzie precyzyjnie szlifowano, a w centrum znalazł się podpis Daniela D’Agostino.

W prawym dolnym rogu umieszczono włącznik z zieloną diodą oraz logiem firmy. Pozostałe części obudowy nie mają żadnych ozdób. Są za to otworowane w celu zapewnienia wentylacji wnętrza.

Z tyłu znalazło się wejście XLR, pojedyncze, wyglądające skromnie, ale pewnie trzymające terminale głośnikowe, gniazdo zasilania 20 A (z poziomymi stykami), bezpiecznik, dwa wyzwalacze 12 V oraz serwisowy port RS232. Wzmacniacz dźwigają okropnie jasnoszare nóżki z dość miękkiej gumy. Gdyby był mój, pomalowałbym je na czarno.

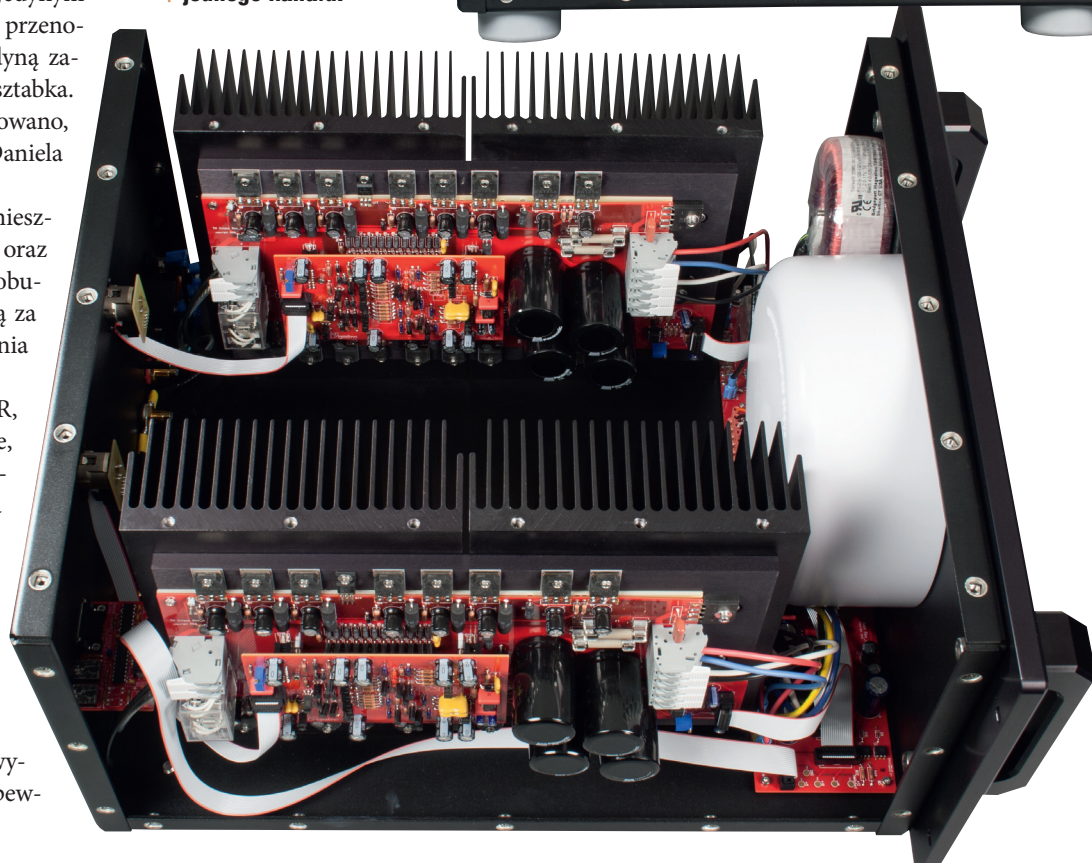
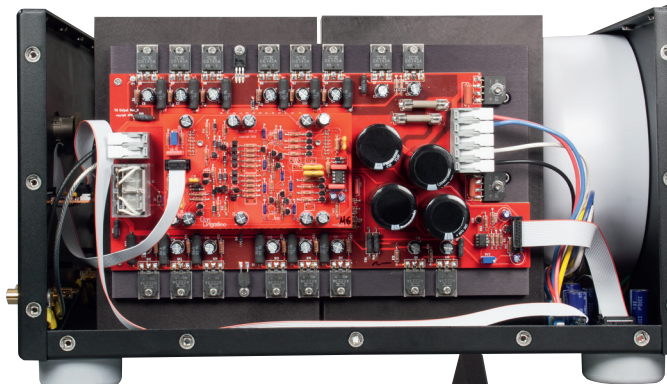
Taką aparycję trudno uznać za wysublimowaną. Z drugiej strony, z pew-

nością znajdują się liczni zwolennicy, zachwyceni jej prostą brutalnością, która może się kojarzyć na przykład z głową bizona. To ogromny kontrast w porównaniu ze wzmacniaczami Momentum i Progression, ale niosący obietnicę brzmienia potężnego i męskiego. Tym bardziej, że w zakresie konstrukcji Dan obiecuje nie oszczędzać i nie iść na skróty.

## Wnętrze

W zasilaczu zastosowano ogromny transformator toroidalny

▶ **Tranzystory jednego kanału.**



▼ **Prąd filtrują elektrolity Panasonic. Łączna pojemność: 27200  $\mu$ F na kanał.**

▲ **Końcówki mocy i wspólny transformator.**

▼ **Podstawa zasilacza – wielki transformator toroidalny.**



kondensatory Panasonic o łącznej pojemności 27200 µF na kanał. To niewiele w relacji do oddawanej mocy. Mniejszy transformator zasila układy sterujące i logiczne.

Master Power Classic Stereo ma tylko wejścia XLR. Przejściówka na RCA znajduje się w komplecie. Sygnał z gniazd przewodzą taśmy komputerowe. Tor jest w pełni symetryczny i zbudowany tylko w oparciu o tranzystory bipolarne. Każdy kanał zamocowano do potężnych radiatorów, które nie wystają na zewnątrz.

## Użytkowanie

Master Power Classic Stereo jest wielki. Nawet duży stolik StandArt SSP ledwie pomieścił tę bestię. O ile wzmacniacz wydaje się prosty do podłączenia, to warto się zapoznać z krótką instrukcją obsługi. Właśnie temu zagadnieniu poświęcono w niej sporo miejsca. D'Agostino zaleca stosowanie przewodów głośnikowych zakończonych widełkami lub oczkami, a wprost odradza banany i przewody niekonfekcjonowane. Zamontowane terminale są jednak przygotowane na

## Konfiguracja

Końcówka D'Agostino pracowała pod kontrolą przedwzmacniaczy McIntosh C52 oraz Accuphase C-2850. Jako wzmacniacz odniesienia wystąpiły monobloki McIntosh MC301. Kolumny to ATC SCM-35. Materiał muzyczny odtwarzały Audio Research Ref CD7, wewnętrzny DAC preampu C52, Korg DS-DAC-100, a także gramofon Garrard 401 z ramieniem SME-312, wkładką Audiotechnica AT33PTG/2 i gramofonowym stopniem korekcyjnym. Amplifikator Pre-Gramofonowy. Pliki z dysków NAS Synology DS214 odtwarzał program JRiver Media Center 22 oraz streamer Denon DNP-720AE. Urządzenia połączone przewodami Fadel Art (łączówki, głośnikowe, zasilające), QED (Toslink) oraz Van den Hul (phono), ustawione na stolikach StandArt SSP i STO, grały w zaadaptowanej akustycznie części pomieszczenia o powierzchni około 36 m<sup>2</sup>.

## Wrażenia odsłuchowe – list otwarty

*Drogi Panie D'Agostino.*

Piszę te słowa w trakcie przygotowywania recenzji wzmacniacza Master Power Classic Stereo. Zaprzyjaźniam się z nim, a podpis złożony na frontowej płycie ośmielił mnie, po pierwsze, do zwracania się po imieniu; po wtóre zaś, do skierowania tych kilku akapitów bezpośrednio do Ciebie, Danielu, i udostępnienia ich Czytelnikom polskiego miesięcznika „Hi-Fi i Muzyka”.

Przede wszystkim cieszę się, że wzmacniacz trafił do mojego systemu, bo od dłuższego czasu pragnąłem się zapoznać z jego możliwościami. Zaprezentowane w trakcie odsłuchu, przekroczyły moje oczekiwania. Zapewne to, o czym piszę poniżej, znasz już z autopsji, jednak sprawisz mi przyjemność, poświęcając chwilę na poznanie mojej opinii.

Master Power Classic Stereo kontroluje kolumny z wyczuciem i precyzją najwyższej próby. Nie jest nachalny ani brutalny, ale ma moc, co czuć już od pierwszego włączenia. Potrafi też poukładać wszystko na swoim miejscu i we właściwy sposób. W tym spektaklu nic się nie dzieje przypadkiem; jest uporządkowane i dopracowane. Na owo dopracowanie składają się naturalność barw, prawidłowe proporcje dynamiczne – zarówno detali, jak i w skali makro, a także kultura. Classic Stereo gra tu rolę zbliżoną do dyrygenta orkiestry, a pozostałe urządzenia w systemie porównam do muzyków i ich instrumentów. Każdy z nich jest bardzo dobry. Każdy ma doskonały instrument i umie



### Surowa uroda Classica Stereo w niczym nie przypomina jubilerskiej serii Momentum.

Wzmocnienie wstępne obsługują pary komplementarne MPSW42/MPSW92 produkcji ON Semiconductor. Ich liczba jest trudna do określenia, ponieważ zostały rozlokowane na dwóch płytkach ułożonych piętrowo. Na większej znajdują się również tranzystory mocy Sanken – sześć komplementarnych par o symbolach 2SC6145A/2SA2223A. Przy każdym użyto niskoszumowego drutowego rezystora emiterowego Dale RS-5. Charakteryzuje je niska tolerancja parametrów (1 %), a ich zadaniem jest optymalizacja i ujednoczenie warunków pracy tranzystorów mocy.

Sygnał do zacisków głośnikowych wyprowadzają grube plecionki. Sposób montażu wzmacniacza i łączenia jego modułów znacznie ułatwia ewentualne czynności serwisowe. Projekt i wykonanie oceniamy na piątkę z plusem.



### Miedziany dekor i uchwyty.

wszystkie opcje. Dzięki połączeniu 12 V możliwe było włączanie końcówki komendą z przedwzmacniacza C52. Sekwencja załączania kanałów towarzyszą kliknięciu kolejnych przekaźników.

Classic Stereo nie nagrzewa się zbytnio. Producent sugeruje, że wystarczy 8 cm wolnej przestrzeni od góry i po bokach.

na nim zagrać dokładnie tak, jak potrzeba. Ale dopiero dyrygent wie, jak połączyć ich kunszt w spójne brzmienie całej orkiestry i nadać mu pełnię.

Porządek dotyczy każdego repertuaru. Przesłuchałem mnóstwo nagrań w różnych klimatach, takich jak Rolling Stones (LP „Stone Age”), Riverside (CD „Love, Fear and the Time Machine”), E.S.T. (LP „The Very Best of E.S.T.”), Peter Kooy (CD J.S. Bach „Cantates pour basse”) czy London Symphony Orchestra (DSD Szymanowski „Symphonies Nos 1 & 2”).

Danielu, na taką różnorodność i kontrasty aparycji może sobie pozwolić tylko

postawienie mistrzowskiej sygnatury zależało już tylko od jakości samego nagrania. Niezależnie od tego, czy odtwarzałem muzykę z płyt winylowych, CD, czy z plików, system wyróżniał te najlepsze, a odsiewał słabsze. Umożliwił też porównywanie jakości realizacji z różnych dekad i wytwórni. Pozwolił na niekończącą się zabawę w odkrywanie muzyki.

Szczególne wrażenie pozostawił odsłuch cyklu pieśni „Les Nuits d’été” Hectora Berlioz w wykonaniu Régine Crespin i L’Orchestre de la Suisse Romande pod dyktando Ernesta Ansermeta. To nagranie Dekki z 1963 roku. Doskonałość realizacji wy-

jej imienia. Odważę się powiedzieć, że to głos prawdziwie królewski. Sopran mocny, pewnie prowadzony, delikatnie matowy, o wyważonym vibrato, a przez to wykwinaty i elegancki. Uważny słuchacz dostrzeże również efekty skupionej pracy orkiestry, takie jak momenty odwracania stron nut, przypadkowe uderzenia i stuknięcia, a nawet metronom, pracujący cicho w tle. Wszystkie te detale nie rozpraszają, a jedynie podkreślają autentyczność nagrania, jego niezwykle realizm i namacalność. Jeśli kiedyś napisałem, że odniosłem wrażenie fizycznej obecności wykonawcy przede mną, to obecne doświadczenie przebija wszystkie dotychczasowe.

Jest więc, Danielu, w brzmieniu Twojego wzmacniacza coś więcej, niż tylko zadeklarowane w tekście na stronie dystrybutora: „Żadnych upiększeń. Czysta potęga brzmienia”. Mogę zasugerować zmianę tego zdania na: „Czysta potęga muzyki”. Bo wzmacniacz przenosi odsłuch na wyższy poziom doświadczenia. Jego istotą staje się muzyka. Słucham jej dużo i często na żywo. Odwiedzam sale koncertowe Europy, spotykam najlepsze światowe orkiestry i wykonawców. Im więcej słucham, szczególnie klasyki, tym większy poznaję rozdźwięk pomiędzy doświadczeniem melomana i audiofila. Ci ostatni, jeśli ograniczą się do słuchania w domu, mają niewielkie szanse odkryć pełnię emocji zapisanych nawet w genialnych ciągach nut. Znam ten efekt z recenzowania innych urządzeń i gratuluję Ci, Danielu, umiejętnego połączenia obu tych światów. W tym sensie Master Power Classic Stereo pozwala realizować marzenia części z nas.

Serdecznie Ci dziękuję i życzę powodzenia w dalszych przedsięwzięciach.

Z poważaniem,  
Paweł Gołębiewski,  
„Hi-Fi i Muzyka”, Polska



### Minimum gniazd – do łączówek RCA przyda się przejściówka.

maestro. Niebagatelna moc wzmacniacza i brutalny wygląd zapowiadają umiejętne panowanie nad dynamiką. Stwierdzenie, że duży może więcej, w pełni się tu potwierdza. Jednocześnie odsłuchy rozwiewają obawy, że zagubi się w tym subtelność muzyki. Wzmacniacz wprowadza do niej wspomniany porządek, a przez to powoduje, że dźwięk systemu staje się bardziej naturalny, swobodny i prawdziwy.

Dzieje się tak również dzięki doskonałemu wyważeniu barw. Trudno się doszukać zafałszowań w tym zakresie. Mają naturalną temperaturę oraz świetne nasycenie. Ich paleta jest godna mistrzów stylu. Mówiąc najprościej: barwy odpowiadają brzmieniu instrumentów akustycznych, które znam z sal koncertowych. Są przy tym zróżnicowane i czytelne.

Oczywiście, na opisany efekt złożyło się odpowiednie zestawienie urządzeń towarzyszących. Dzięki ich udanemu doborowi,



### Polecane przewody zakończone widelkami.

nika w głównej mierze z naturalnego oddania akustyki. Śpiewaczka jest wyeksponowana w holograficznym ujęciu, a akompaniująca orkiestra ulokowana w dalszym, panoramicznym planie. Proporcje głośności dobrano tak, że nie umyka żaden szczegół. Głos Crespin nawiązuje do

### Dan D'Agostino Master Power Classic Stereo

Cena: 69740 zł

#### Dane techniczne:

Moc stereo:	2 x 300 W/8 Ω 2 x 500 W/4 Ω 2 x 1000 W/2 Ω
Moc mono:	1200 W/8 Ω
Pasma przenoszenia:	20 Hz – 20000 Hz (-0,0 dB); 0,1 Hz – 100000 Hz (-1 dB)
Sygnal/szum:	-80 dB
Zniekształcenia THD:	<0,1% (1 kHz, 300 W/8 Ω)
Wejścia:	1 x XLR
Zdalne sterowanie:	-
Wymiary (w/s/g):	29,2/48,3/50,8 cm
Masa:	50 kg

#### Ocena:

Brzmienie: hi-end